

Lublin, 6 czerwca 2016 r.

Dr hab. Zdzisław Gawlik, prof. nadzw. UMCS

Katedra Prawa Cywilnego

Wydział Prawa i Administracji UMCS

Recenzja

Osiągnięć i aktywności naukowej dra Krzysztofa Topolewskiego

**Sporządzona w postępowaniu o nadanie stopnia naukowego doktora
habilitowanego**

I. Przedmiotem poniższej recenzji jest opinia o dorobku naukowym Pana Doktora Krzysztofa Topolewskiego w postępowaniu habilitacyjnym. Podstawą oceny osiągnięć naukowych habilitanta są właściwe przepisy ustawy z 12 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z 1 września 2011 roku w sprawie kryteriów oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego.

Ocenie zostały poddane następujące elementy tego dorobku:

1. Wskazana przez Pana Doktora, jako osiągnięcie naukowe w rozumieniu art. 16 ust. 2 powołanej wyżej ustawy monografia, pt. „Przedmiot zobowiązania z umowy zlecenia”,
2. Publikacje naukowe Kandydata przygotowane przez Niego po uzyskaniu stopnia naukowego doktora
3. Inne dokonania, będące konsekwencją prowadzenia pracy naukowo-badawczej.

II. 1. Monografia „Przedmiot zobowiązania z umowy zlecenia” , wydana nakładem Wydawnictwa C.H. Beck w 2015 roku, liczy 381 stron, nie uwzględniając w tej liczbie stron dedykowanych dla spisu treści, wykazu skrótów, zestawienia bibliografii i wstępu. Sam wybór tematu monografii dowodzi, iż Pan Doktor Krzysztof Topolewski jest wnikliwym i uważnym obserwatorem życia społecznego-gospodarczego. Dostrzega On, że współcześnie coraz większą rolę w życiu człowieka odgrywa sfera usług, zarówno przez pryzmat coraz większego zainteresowania wszelkiego typu świadczeniami zaliczanymi do grupy usług, jak i z punktu widzenia coraz większej ilości przedsiębiorców wychodzących naprzeciw wspomnianym oczekiwaniom i podejmujących swoją aktywność gospodarczą przez

dostarczanie zainteresowanym różnorodnych usług. Wspomniany wzrost zainteresowania przekłada się na pojawiające się w coraz większej skali wątpliwości wokół przedmiotu, jaki może być objęty treścią umowy o świadczenie usług, której modelowym przykładem jest uczyniona tematem pracy umowa zlecenia. Względem art. 750 k.c., stosownie do którego do umów nieuregulowanych o świadczenie usług, stosuje się odpowiednio przepisy kodeksu cywilnego o umowie zlecenia, jeszcze w większym stopniu czyni użytecznym, nie tylko z teoretycznego punktu widzenia rozważania uczynione tematem rozprawy habilitacyjnej.

Wartość podjętych rozważań podnosi fakt, iż kwalifikacja przedmiotu umowy, albo do grupy umów starannego działania, albo rezultatu nie jest bez znaczenia także z punktu widzenia przepisów podatkowych. Recenzowana praca wpisuje się zatem w krąg publikacji, które, poświęcone albo umowie o dzieło, albo umowie zlecenia, intencjonalnie były skierowane na wyznaczenie linii demarkacyjnej pomiędzy świadczeniami, których podstawą mógł być jeden albo drugi typ umowy. Dość ogólnikowe określenie przedmiotu o dzieło w kodeksie cywilnym zrodziło szereg trudności interpretacyjnych, które od kilkudziesięciu lat podejmowane są zarówno przez literaturę jak i judykaturę. Trudno byłoby przy tym jednoznacznie stwierdzić, że prace te (na pewno znakomite na wysokim poziomie m.in. powoływane przez Habilitanta, Profesorów A. Brzozowskiego czy S. Wójcika) zaowocowały wyznaczeniem jednoznacznych granic między świadczeniami z umowy zlecenia i umowy o dzieło i spowodowały zakończenie dyskusji na ten temat. Zatem, również z tych przyczyn sam wybór zagadnienia uczynionego przedmiotem rozprawy habilitacyjnej należy uznać za bardzo uprzednio przemyślany, za trafiony i uzasadniony. Recenzowana praca wychodzi naprzeciw oczekiwaniom i wypełnia przestrzeń, nie dość jeszcze do końca w pełni zagospodarowaną przez naukę prawa.

Przedmiotowa rozprawa habilitacyjna składa się z wykazu skrótów, spisu bibliografii, wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia i indeksu rzeczowego, który ułatwia zlokalizowanie w pracy jej istotnych i poszukiwanych przez jej czytelnika kwestii. Tak wstęp jak i zakończenie, którym odpowiednio poświęcono trzy i cztery strony, nie są zbyt rozbudowane, zawierają jednak minimum niezbędnej treści. We wstępie Habilitant wyznacza zakres zadań jakie stawia sobie w rozprawie, wskazując przy tym na potrzebę praktycznego spojrzenia na umowę zlecenia, traktowanej przez doktrynę prawa pracy jako alternatywną formę dla umowy o pracę. Zapowiada równocześnie formułowanie w pracy wniosków *de lege ferenda* co do przedmiotu głównego zobowiązania zleceniobiorcy, w ramach przyjętego w kodeksie cywilnym sposobu uregulowania umowy zlecenia. Dodać trzeba, że Autor w swojej zapowiedzi jest konsekwentny. W zakończeniu, nawiązując do możliwości dokonywania czynności tak materialno prawnych, procesowych jak i faktycznych przez zastępcę formułuje szereg trafnych wniosków pod adresem ustawodawcy, których uwzględnienie mogłoby doprowadzić do wyeliminowania wątpliwości w omawianym obszarze a jednocześnie przedmiotowa regulacja mogłaby wypełnić pożądane oczekiwania. Mimo zatem, iż części otwierającej i kończącej pracę nie poświęcone zbyt wiele miejsca, to w żadnym razie nie

obniża to oceny pracy, lecz wręcz podnosi jej walor, dowodząc precyzyjności rozważań i oszczędnego oraz odpowiedzialnego gospodarowania słowem.

Dodać przy tym trzeba, że wnioski będące wynikiem pogłębionych rozważań pojawiają się ponad to na zakończenie wybranych jednostek redakcyjnych, co niewątpliwie uzasadnia dość lakoniczne podsumowanie. Formułując wspomniane wnioski Autor nie unika prezentowania wniosków *de lege ferenda*, odnoszących się do rozważanych kwestii. Te części pracy dowodzą, iż Autor mówi to co zamierza i chce powiedzieć, to co trzeba w danej sytuacji powiedzieć, a nie dlatego, iż z jakiegoś powodu wypadałoby coś jeszcze powtórzyć czy dopowiedzieć. Zresztą to precyzja i oszczędność w gospodarowaniu słowem jest generalnie cechą aktywności naukowej Habilitanta. On, jak się wydaje, wie co mówi, a nie mówi, że wie.

2. W rozdziale pierwszym pracy Habilitant przedstawia główny przedmiot obowiązku zleceniobiorcy, biorąc przy tym pod uwagę rozwiązania przyjęte w kodeksie zobowiązań i kodeksie cywilnym odnoszące się do przyjętych tam definicji umowy zlecenia, identyfikując i opisując w tym zakresie, dwa możliwe warianty. W tej części pracy dokonano także przedstawienia modeli głównego obowiązku zleceniobiorcy w ujęciu prawnoporównawczym. Autor podejmuje także zagadnienie zakresu przedmiotowego umowy zlecenia na tle pojęcia dzieła, jako przedmiotu umowy o dzieło.

W swoich rozważaniach sięga do rozwiązań przyjętych w kodeksie zobowiązań i podejmowanych w tym względzie naukowych rozważań. Zwraca przy tym uwagę, iż ówczesne przedmiotowe ujęcia przedmiotu zlecenia wskazują na metodę określenia granic przedmiotowych w konfrontacji, nie tylko ze stosunkiem pracy, ale również z umową o dzieło. Podkreśla dostrzeganą współzależność pojęć „dzieło” i „zlecenie” oraz przejmowanie przez jedną z tych instytucji, przypadków wykluczonych z zakresu drugiej, co świadczy o alternatywności obu typów stosunków. W skrajnej sytuacji, jak słusznie zauważa, szerokie ujęcie rezultatu, jako wszelkiej aktywności prowadziłoby nawet do wyeliminowania zlecenia z systemu prawnego, na rzecz umowy o dzieło. Formułuje przy tym zapatrywanie, że nie występuje teoretyczna tożsamość między skutkiem czynności prawnej a dziełem.

W konsekwencji, analizując współczesne określenie umowy zlecenia, dochodzi do wniosku, że umowa o dzieło i umowa zlecenia nie są typami względem siebie konkurencyjnymi w zakresie przedmiotowym. W związku z tym w ocenie Habilitanta, w procesie kwalifikacji konkretnej umowy jako umowy zlecenia nie zachodzi potrzeba odwoływania się do pojęcia dzieła i związanej z ustaleniem znaczenia tego pojęcia relacji przedmiotu zlecenia do dzieła. Równocześnie Autor dostrzega skutki rozszerzenia przedmiotu zlecenia na czynności faktycznie wykonywane dla dającego zlecenie, zresztą jak się wydaje przekonująco uzasadnione w literaturze. W takiej sytuacji widzi potrzebę sięgnięcia do wypracowanej w doktrynie formuły dzieła dla ustalenia granic między umową o dzieło i umową zlecenia. W poszukiwaniu klasycznych wykładni przyjętych rozwiązań należy uwzględnić całokształt rozwiązań prawnych w określonym obszarze, a w interesującej nas

sytuacji zwłaszcza treść art. 750 k.c., który czyni użytecznym poszukiwanie granic między tymi świadczeniami, których źródłem będzie umowa o dzieło i tymi, których źródłem będzie umowa zlecenia, czy umowy zawarte w reżimie art. 750 k.c. Zgodzić się jednak trzeba z Autorem, iż w świetle art. 734 § 1 k.c. przedmiotem typowego zlecenia powinny być wyłącznie czynności prawne, zatem pojęcie przedmiotu zlecenia zawęży do materialno prawnych czynności prawnych, czyli czynności prawne w rozumieniu kodeksu cywilnego. W konsekwencji prowadzonych rozważań przychyła się do poglądów eliminujących czynności procesowe z zakresu przedmiotowego typowego zlecenia. Wskazuje przy tym argumenty przemawiające przeciwko uznaniu typowego zlecenia za stosunek podstawy pełnomocnictwa procesowego, opierając swoje przekonanie powołując na tę okoliczność art. 748 k.c. Za godną uwagi należy uznać próbę sformułowania cech zastępstwa w dokonywaniu czynności faktycznych. Wydaje się, iż zaprezentowane na okoliczność prezentowanych też przykłady w pełni potwierdzają przyjętą koncepcję.

3. Rozdział drugi pracy został poświęcony czynności prawnej jako przedmiotowi zlecenia, z podstawowym pytaniem jakie Autor sobie stawia, o zakres czynności prawnych objętych obowiązkiem zleceniobiorcy. Zwraca przy tym uwagę na okoliczność, iż kryteria wyłączeń stanowią układ bardziej skomplikowany niż wykluczenie, z uwagi na ich istotę, czynności osobistych. Opierając swoje przekonanie o skutkach umowy o świadczenie niemożliwe (art. 387 k.c.) słusznie dostrzega zasadność wyłączenia z zakresu umowy zlecenia w wariantcie zastępstwa pośredniego, czynności prowadzących do nabycia praw niezbywalnych. Ograniczenie przedmiotu zlecenia, jak zauważa, może być uwarunkowane także dopuszczalnością dokonania czynności prawnej określonym statusem prawnym podmiotu tej czynności.

Kolejne pytanie jakie Habilitant stawia w tej części pracy, dotyczy zasadności lub nie, ograniczenia głównego obowiązku przyjmującego zlecenie tylko do czynności prawnych kształtujących wyłącznie stosunki majątkowe. Formułuje przy tym pogląd, że art. 734 § 1 k.c. nie uzasadnia wspomnianego ograniczania przedmiotu zlecenia do stosunków majątkowych, ponieważ w nauce prawa cywilnego akceptowane jest istnienie zobowiązań, których wykonanie ma na celu zaspokojenie niemajątkowych interesów wierzyciela. Nawiązuje w swoich rozważaniach do wymagań stawianych wobec nazwanych stosunków zobowiązaniowych i formułowanych na tę okoliczność zapatrywań, iż brak w konkretnej umowie pewnego elementu treści należącego do elementów przedmiotowo istotnych określonego typu umowy, nie wyklucza możliwości stwierdzenia innego typu umowy.

Wspomniany proces kwalifikacji umowy, upoważnia go do stwierdzenia, że określona czynność prawna nie musi być bezwzględnie wyłączona z zakresu przedmiotowego typowego zlecenia, gdy kontekst obligacyjny innej niż umowa zlecenia umowy typowej, nie pozwala uznać jej za przedmiot umowy zlecenia. Ilustrację potwierdzających zaprezentowane zapatrywanie są umowy: agencyjna, komisu czy spedycji. Identyfikując czynność prawną rozróżnia i wyraźnie oddziela Autor czynności prawne (uchwały) nieistniejące od czynności

prawnych nieważnych, które mogą oddziaływać na szeroko rozumianą sferę interesów prawnych danego podmiotu. Podejmując problem reguł dokonywania czynności prawnych wyróżniono reguły konstytutywne (konstrukcyjne) czynowości prawnych i reguły istotnościowe. Odnosząc się do reguł istotnościowych Autor nawiązuje do, niepretendującej do wyczerpującego skatalogowania, typologii, wskazując na tę okoliczność: błąd, podstęp, groźbę, wzruszalność uchwał, wzruszalność umów zawartych w trybie aukcji czy umów zawartych w trybie przetargu i, co może w tej grupie budzić wątpliwości, unieważnienia małżeństwa.

Rozważania dedykowane wymaganiom wobec treści czynności prawnej są bardzo istotne w kontekście oceny zachowania się zleceniobiorcy w wykonaniu umowy zlecenia. Zgodzić się bowiem trzeba z tezą, że charakterystyka głównego obowiązku przyjmującego zlecenie powinna również uwzględniać, perspektywę skutków powierzenia zleceniobiorcy czynności prawnej. Wyodrębniając reguły konstytutywne i istotnościowe oraz jako wtórne reguły konsekwencyjnych w stosunku do wymienionych dla dokonywania czynności prawnych Autor podejmuje kwestie obowiązków przyjmującego zlecenie w zakresie dokonania czynności prawnej. Dostrzega przy tym ograniczony wpływ przyjmującego zlecenie na zrealizowanie elementów konstytutywnych czynności prawnych, oraz że wykonanie obowiązku dokonania czynności prawnej dla dającego zlecenie nie zależy wyłącznie od zleceniobiorcy. Brak wpływu zleceniobiorcy na czynniki konstytutywne czynności prawnej w konsekwencji obiektywizuje problem możliwości wykonania obowiązku dokonania czynności prawnej dla dającego zlecenie. Zaistnienie wszystkich czynników konstytutywnych czynności prawnej uzasadnia ocenę zachowania przyjmującego zlecenie jako zgodnego z treścią głównego obowiązku, który na nim spoczywa. Ocena jest nie tak jednoznaczna w odniesieniu do tych sytuacji, kiedy zamierzony efekt, towarzyszący zleceniu nie zostanie osiągnięty. W odniesieniu do reguł istotnościowych zachowanie przyjmującego zlecenie powodujące nieosiągnięcia zakładanego celu, stanowi przyczynę uznania nienależytego wykonania głównego obowiązku dłużnika albo nawet jego niewykonania. Wynik badania zachowania się w takich sytuacjach, jak słusznie zauważa Autor, nie jest jednoznaczny i zależy od kwalifikacji zachowania się zleceniobiorcy w związku z treścią jego głównego obowiązku. W odniesieniu do sposobu zachowania się przyjmującego zlecenie w jej wykonaniu, ważną sprawą jest znaczenie wskazówek dającego zlecenie przy jego wykonaniu. Trudno nie zgodzić się z zapatrywaniem zaprezentowanym w tej części pracy odnoszącym się do wspomnianej kwestii, że przyznanie wskazówkom przymiotu instrumentu konkretyzującego główny obowiązek zleceniobiorcy, nie eliminuje potrzeby uelastycznienia mechanizmu oddziaływania wskazówek, na szczegółową treść i wykonanie obowiązku, do którego się odnoszą.

Na uwagę zasługują rozważania w których Habilitant podnosi kwestie ewentualnej kwalifikacji przedmiotowej umowy, albo do grupy umów rezultatu czy też do grupy umów starannego działania. Zgodzić się należy z poglądem, że zleceniobiorca nie ma pełnego wpływu na dokonanie czynności prawnej z udziałem innych osób, a tym samym rezultat

takich czynności przybierający postać skutków prawnych, nie jest w decydującym stopniu zależny od przyjmującego zlecenie. Nieco odmiennie należy ocenić dokonanie przez zleceniobiorcę jednostronnej czynności prawnej. Konstatacja ta, uwzględniając ponadto uwagi Autora, że zleceniobiorca, nie posiada pełnego wpływu na wykluczenie związanych z tymi regułami wadliwości czynności prawnych, które to wadliwości mogą uniemożliwić osiągnięcie skutków prawnych czynności prawnej dokonanej przez przyjmującego zlecenie, skłania Go do zapatrywania, iż umowa zlecenia postrzegana *in abstracto* jest umową starannego działania. Dostrzega przy tym, iż w konkretnych okolicznościach towarzyszących dokonaniu czynności prawnej przez przyjmującego zlecenie nie można wykluczyć zarówno wariantu pełnego uzależnienia skuteczności czynności prawnej od zleceniobiorcy, jak i pozostawienia części okoliczności decydujących o tej skuteczności, poza wpływem przyjmującego zlecenie. Za dyskusyjny można uznać jednak pogląd, iż w pewnej części przypadków osiągnięcie rezultatu w postaci skutku prawnego jest pewne, jak i pogląd, że osiągnięcie skutku czynności prawnej dokonywanej przez przyjmującego zlecenie, jest kwestią odpowiedniej okazji. Takie postrzeganie świadczenia zleceniobiorcy, sytuowałoby go w roli odtwórczego realizatora woli zleceniodawcy, liczącego na sprzyjający splot zdarzeń, w którym podjąłby on zamiar dokonania wskazanej czynności prawnej. W konsekwencji Habilitant uzasadnia, iż umowa zlecenia nie wyczerpuje przesłanek pozwalających zakwalifikować ją, ani do umów starannego działania, ani do umów rezultatu. Wydaje się, iż w kwestii takiego postrzegania przedmiotowej umowy jest tak konsekwentny, że w rozważaniach nad rolą i znaczeniem zaufania w zobowiązaniu z umowy zlecenia pozwoliło Mu na wyrażenie zapatrywania, że analiza sposobów wygaśnięcia zobowiązania z umowy zlecenia, nie potwierdza ścisłego związku zlecenia z wzajemnym zaufaniem stron. Zgłasza On przy tym postulat, ograniczenia obowiązku zleceniobiorcy do takich sytuacji, gdy określone okoliczności nie wykluczyły możliwości osiągnięcia skutku prawnego czynności prawnej mimo zrealizowania, względnie możliwości zrealizowania przez zleceniobiorcę, substratu czynności prawnej albo odpowiednich elementów tego substratu. Taka kwalifikacja obowiązków zleceniobiorcy otwartym pozostawia pytanie, na ile możliwy byłby zarzut o niewykonaniu lub tym bardziej nienależytym wykonaniu zobowiązania, jeżeli jego wykonanie zależałoby od sprzyjającego splotu okoliczności. Trudno wyobrazić sobie również sytuację, że poszukiwanie sposobu wykonania świadczenia z umowy zlecenia, leży poza zakresem głównego zobowiązania z umowy zlecenia. W tym miejscu nasuwa się uwaga odnoszącą się do systematyki pracy, co do zasadności rozważań nad kwalifikacją umowy jako rezultatu czy starannego działania, czy nie bardziej uzasadnione byłoby ich usytuowanie w części dedykowanej odpowiedzialności zleceniobiorcy.

W tej jednostce redakcyjnej pracy zamieszczono także rozważania poświęcone problemowi odpłatności z tytułu dokonania czynności prawnej oraz dokonanie czynności prawnej nieodpłatnie. Umowa zlecenia jest bowiem jedną z tych umów nazwanych w odniesieniu do których ustawodawca pozostawia stronom swobodę w zakresie ich ukształtowania pod tytułem, albo odpłatnym albo darmym. Sam tylko brak ustalenia wysokości wynagrodzenia w umowie, uzasadnia kwalifikację przedmiotowej umowy do

grupy umów odpłatnych. Autor w tej części pracy podnosi kwestie ewentualnej wzajemności umowy zlecenia, słusznie dostrzegając potrzebę odrębnego badania każdej umowy w tym względzie. Niewątpliwie umowy zlecenia pod tytułem darmym na taką kwalifikację nie zasługują, ale również umowa zlecenia, w której zastrzeżono wynagrodzenie dla zleceniobiorcy, nie zawsze może być zakwalifikowana do grupy umów, w których mamy do czynienia z ekwiwalentnością świadczeń. Autor odnosi się także do możliwości szacowania wysokości wynagrodzenia w trybie art. 735 § 2 k.c. Wyraża przy tym pogląd, iż dopuszczalne wydaje się powiązanie prawa do wynagrodzenia tylko z wykonywaniem zlecenia, spełniającego określone cechy, spośród możliwych wariantów należytego wykonywania zlecenia. Kwestionuje przy tym możliwość uwzględnienia, w ustaleniu wysokości wynagrodzenia np. prac służących zdobyciu przez zleceniobiorcę odpowiednich do wykonania zlecenia kwalifikacji oraz na czynności przygotowawczych do świadczenia. Wydaje się, iż skoro ustawodawca na okoliczność ustalenia wynagrodzenia w sytuacji, gdy jego wysokość nie została ustalona w umowie przyjął, że owo wynagrodzenie ma odpowiadać wykonanej pracy, to uzasadnione jest uwzględnienie wszelkich starań, jakie podejmuje zleceniobiorca dla zadośćuczynienia oczekiwaniu zleceniodawcy w umowie zlecenia. Skoro z jakiś powodów, strony uprzednio nie zdecydowały o wynagrodzeniu, to nakład pracy towarzyszący wykonaniu umowy, powinien być miarą należnego zleceniobiorcy wynagrodzenia i nie znajduje uzasadnienia, jak się wydaje, koncepcja eliminowania z góry jakiegoś wkładu pracy w wykonanie zlecenia. Nie znajduje przy tym również uzasadnienia ograniczanie prawa do wynagrodzenia zleceniobiorcy, zważywszy iż z ustaleniem wynagrodzenia w trybie art. 735 § 2 k.c., nie idzie w parze ograniczenie odpowiedzialności zleceniobiorcy w trybie art. 746 § 1 zd.2 k.c. Pewien niedosyt budzą również dość lakoniczne rozważania w kwestii powiązania zlecenia nieodpłatnego z miarą staranności wymaganej od zleceniobiorcy, a w konsekwencji również jego odpowiedzialności.

4. W trzecim rozdziale Autor podejmuje kwestie dokonania czynności prawnej dla dającego zlecenie, podejmując rozważania nad znaczeniem terminu „dokonanie czynności prawnej”, który wyznacza konstrukcję głównego obowiązku zleceniobiorcy i wyznacza generalną ideę, która towarzyszy umowie zlecenia. W odniesieniu do wspomnianego oczekiwania, wyzwaniem dla dłużnika jest świadczenie, na które składa się substrat czynności prawnej, czy inaczej, jak wskazuje Autor, materialny substrat znaku, dla dającego zlecenie. Z uwagi na fakt, jak dostrzega Habilitant, że zastępstwo wykonywane na podstawie umowy zlecenia może przybierać postać zastępstwa bezpośredniego albo zastępstwa pośredniego, konieczne elementy zachowania zleceniobiorcy stosownie do art. 734 § 1 k.c. skłaniają Go do uwzględnienia dwóch wariantów statusu przyjmującego zlecenie, a mianowicie statusu pełnomocnika i statusu zastępcy pośredniego. Wydaje się, że w sposób przekonywujący omawia status przyjmującego zlecenie w każdej możliwej sytuacji obu wariantów zastępstwa. Dostrzega szereg okoliczności, istniejących nie tylko po stronie zleceniobiorcy, niezbędnych dla zrealizowania skutków czynności prawnej po stronie dającego zlecenie. W odniesieniu do zlecenia przedstawicielskiego, taką okolicznością jest umocowanie, które stanowi skuteczną przesłankę przedstawicielstwa. Słusznie ponadto

zwraca Autor uwagę, iż umocowanie jest warunkiem koniecznym spełnienia świadczenia przez przyjmującego zlecenie w tych przypadkach, w których potwierdzenie czynności prawnej dokonanej przez zleceniobiorcę bez umocowania nie jest możliwe.

W konsekwencji przyjmuje w sposób nie pozbawiony racji, że udzielenie pełnomocnictwa oraz potwierdzenie czynności prawnej dokonanej bez należytego umocowania, należy zatem traktować w relacji między, dający zlecenie i je przyjmujący, jako przedmiot obowiązku, którego źródłem jest art. 354 § 2 k.c. Formułuje przy tym zapatrywanie, nieco odbiegające od dość utartych poglądów, o braku możliwości dokonania czynności prawnej dla dającego zlecenie przez pozbawionego należytego umocowania zleceniobiorcę, w warunkach zwłoki wierzyciela. Zdaniem Habilitanta działanie zleceniobiorcy w takiej sytuacji będzie niewątpliwie zgodne z interesem dającego zlecenie. Swoje zapatrywanie uzasadnia szeregiem przekonywujących argumentów, a wydaje się, iż funkcjonalność zaprezentowanej propozycji powinna skłaniać do zaakceptowania tej koncepcji. Przyjąć bowiem trzeba, że o ile zamierzona czynność mieści się w treści zlecenia, to intencją stron jest podejmowanie przez zleceniobiorcę wszelkich starań dla zaspokojenia oczekiwań zleceniodawcy. Może się przy tym zdarzyć, iż momencie zawarcia umowy zlecenia, strony nie będą miały świadomości, iż efekt działań zleceniobiorcy w ramach zlecenia, nie będzie mógł być zrealizowany od skutecznego umocowania zleceniobiorcy. Wydaje się zatem, iż podstawą oceny jego zachowań w wykonaniu umowy zlecenia powinna być adekwatność zachowania w stosunku do treści zlecenia, a nie konieczność spełnienia formalnych zdarzeń w odniesieniu do czynności prawnej realizowanej przez zleceniobiorcę dla dającego zlecenie. Zaniechanie zleceniobiorcy z uwagi na niespełnienie warunków formalnych dla dokonania czynności prawnej, o której mowa w treści zlecenia, mogłoby potencjalnie narazić na ryzyko wystąpienia przez zleceniodawcę z roszczeniem o naprawienie szkody wskutek niepodjęcia działania.

W obszarze ciekawych, wartych zauważenia koncepcji należy sytuować pytania o możliwość zastosowania, przewidzianego w art. 734 § 2 k.c. mechanizmu umocowania przyjmującego zlecenie, do umocowania objętego prokurą. W tym zakresie Autor formułuje zapatrywanie, że uczynienie przedmiotem zlecenia materialno prawnych czynności związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa w przypadku, w którym dający zlecenie jest przedsiębiorcą podlegającym wpisowi do rejestru przedsiębiorców, pozwala zastosować mechanizm umocowania, przewidziany w powołanym wyżej przepisie, do umocowania objętego prokurą, z której w przedmiotowym zakresie nie musi pokrywać się zakres przedmiotowy jej stosunku podstawowego. Na okoliczność wspomnianego zapatrywania przytoczono szereg nie pozbawionych racji argumentów, które mogą być wykorzystane w związku z zamiarem ustanawiania przez przedsiębiorcę prokurenta.

W tej części pracy podjęto także rozważania nad istotą zastępstwa. Na podkreślenie zasługuje zapatrywanie, o braku możliwości umownego kreowania sytuacji, w których czynności prawne dokonywane byłyby przez zastępcę działającego w imieniu własnym, lecz z

bezpośrednim skutkiem dla reprezentowanego. W sposób nie budzący wątpliwości oceniono skutki, nawiązując przy tym do rozwiązań obowiązujących w tym zakresie pod rządem kodeksu zobowiązań i w innych systemach prawnych, śmierci dającego zlecenie oraz utraty przez niego zdolności do czynności prawnych.

Bardzo ważną kwestią, którą Habilitant podejmuje w swoich rozważaniach, jest pytanie o rodzaj interesów dającego zlecenie, które powinny być uwzględnione przy wykonywaniu zlecenia przez przyjmującego zlecenie. Kwestionuje przy tym, prezentowany w doktrynie pogląd w świetle współczesnych rozwiązań w kodeksie cywilnym, iż powinność uwzględniania interesów dającego zlecenie znajduje oparcie na art. 355. Nawiązując do reguł modelowych przedstawionych w ramach DCRR proponuje wprowadzenie szeregu nowych rozwiązań do k.c., stosownie do których interes dającego zlecenie, powinien być oceniany przez pryzmat wskazania przez zainteresowany podmiot, interesów istotnych dla dającego zlecenie i uzależnienie powinności uwzględnienia interesów, od faktycznego albo wymaganego ich rozpoznania.

W sposób wyczerpujący i przekonywujący został przedstawiony w pracy problem osobistego świadczenia zleceniobiorcy, czy wymagań jakie są stawiane wobec zastępcy zleceniobiorcy, z dostrzeżeniem zasadności ustawowych rozwiązań na tę okoliczność, zwłaszcza w odniesieniu się do odpowiedzialności zleceniobiorcy z tytułu wyboru zastępcy. W pełni należy aprobować zapatrywanie o możliwości umownego nadania zleceniu charakteru osobistego świadczenia zleceniobiorcy, co jednocześnie całkowicie eliminowałoby możliwość powierzenie wykonania zlecenia osobie trzeciej. Konsekwencją przyjętego poglądu jest zasadność twierdzenia o możliwości umownego wyłączenia zastosowania art. 738 § 1 zd. 1 k.c. Omawiając kwestie osobistego charakteru świadczenia zleceniobiorcy Autor odwołuje się nie tylko do rozwiązań przyjętych w kodeksie zobowiązań, ale w regułach DCFR i w wybranych systemach prawnych. Wydaje się, że z powodzeniem można próbować w odniesieniu do kwestii znaczenia zaufania w zobowiązaniu z umowy zlecenia bronić nieco innego sposobu postrzegania oceny wymagań jakie są stawiane wobec stron umowy. Nie wydaje się również, że wymagania te powinny być tak samo oceniane jak w innych umownych stosunkach prawnych. W podobny sposób trzeba ocenić pogląd, że poziom rozważanego zaufania można doprecyzować, przez odwołanie się do zaufania, jakie towarzyszy stronie umowy obligacyjnej względem kontrahenta w perspektywie należytego wykonania zobowiązania z jego strony. W konsekwencji Autor przyjmuje, że trudno za trafne uznać wywodzenie prawa wypowiedzenia zlecenia z jego oparcia na wzajemnym zaufaniu stron. Wydaje się, iż nawet w sytuacji gdy w odniesieniu do umowy zlecenia brak odpowiednika art. 760 k.c., to jedną z istotnych cech umowy zlecenia jest zaufanie i lojalność, jakim obdarzają się nawzajem strony umowy nawiązując relacje umowne. Wydaje się, iż podkreślanie, a nawet wywodzenie ze wspomnianej cechy, również praw wypowiedzenia umowy znajduje swoje uzasadnienie, zważywszy na rodzaj relacji jaki jest rezultatem zawiązania stosunku zlecenia w odniesieniu do określonych podmiotów.

Na uwagę zasługują rozważania poświęcone obowiązкови wydania rzeczy i pieniędzy dającego zlecenie, na tle interesów związanych z wykonaniem zlecenia. Nie budzi przy tym wątpliwości zapatrywanie, o możliwości wykonywania równocześnie zlecenia na rzecz innych niż zleceniodawca podmiotów, w tym również w interesie zleceniobiorcy. Ten oczywisty wniosek niesie jednak dalsze konsekwencje dotyczące zwłaszcza prawa do rzeczy i pieniędzy uzyskanych przez przyjmującego zlecenie dla zleceniodawcy. Sytuacja ta komplikuje się zwłaszcza w odniesieniu do zleceniobiorcy-zastępcy pośredniego. Na okoliczność czynionych rozważań w poszukiwaniu optymalnej ścieżki rozwiązania problemu Autor odwołuje się do rozstrzygnięć zaproponowanych w obrębie judykatury francuskiej wskazując, iż linią demarkacyjną oddzielającą to, co uzyskane w wykonaniu zlecenia należy się dającemu zlecenie, od tego, co należy się zleceniobiorcy, jest oddzielenie tego, co zleceniobiorca uzyskał „na mocy zlecenia”, od tego co uzyskał tylko „przy okazji wykonywania zlecenia”. Zdawać sobie trzeba jednak sprawę, iż wyznaczenia wspomnianej granicy między zbiorami korzyści uzyskanych „na mocy zlecenia”, od uzyskanych „przy okazji wykonywania zlecenia”, będzie z reguły bardzo trudne i skomplikowane. Dobrym jak się wydaje pomysłem na uznanie prawa do rzeczy uzyskanych w wykonaniu zlecenia, byłoby odwołanie się do istniejących zwyczajów w obszarze aktywności działania zleceniobiorcy. Z jednej strony na okoliczność wykonania umowy przez zleceniobiorcę pojawiają się różnego rodzaju przedmioty, ale często honorowanie działania zleceniobiorcy odbywa się przy różnego rodzaju spotkaniach, którym towarzyszą również poczęstunki, których koszty obciążają inne osoby w związku wykonywaniem zlecenia. Może się zdarzyć, iż beneficjentem takiego poczęstunku będzie zleceniobiorca, a koszt takiego „tworzenia klimatu”, dla zwiększenia prawdopodobieństwa uzyskania jak najlepszych warunków dla zleceniodawcy, może niejednokrotnie przewyższać wartość, często również występujących w tego typu sytuacjach gadżetów. Teoretycznie uzasadnione mogłoby być w takiej sytuacji pytanie, na ile zasadnie część tej korzyści nie powinna być przynależna zleceniodawcy. W takich sytuacjach, jak i tam, gdzie występują jakieś dodatkowe rzeczy, będzie bardzo trudno oddzielić naturalną konsekwencję wdania się w relacje w interesie zleceniodawcy w związku ze zleceniem, od zachowań, które zwyczajowo są przyjęte i akceptowane. Wydaje się zatem, iż przez odwołanie się do ustalonych zwyczajów należałoby poszukiwać rozgraniczenia między zbiorem rzeczy tego, co w wykonaniu umowy należy się zleceniodawcy, od zbioru tego, co jest przynależne do zleceniobiorcy. Myślę zatem, że kwestia zarachowania świadczeń uzyskanych przez zleceniobiorcę powinna być rozstrzygana na płaszczyźnie przepisów kodeksu cywilnego, zwłaszcza dedykowanych umowie zlecenia, a nie w oparciu o przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu, a zwłaszcza art. 412 k.c. Zresztą na uwagę zasługują interesujące wnioski *de lege ferenda* ukierunkowane na art. 742 k.c.

Ciekawym wątkiem podjętym przez Habilitanta w tej części pracy jest sprawa szkody poniesionej przez zleceniobiorcę. Wydaje się, iż wspomnianej problematyce należało poświęcić nieco więcej miejsca, wraz z próbą sformułowania koncepcji rozstrzygnięcia dylematów towarzyszących ocenie podstawy, która uzasadniałaby obowiązek naprawienia szkody, przy uwzględnieniu kwestii zakresu odpowiedzialności dającego zlecenie. Myślę, iż

przedmiotowa kwestia nie może być załatwiona poprzez propozycję załatwienia problemu, przez odwołanie się do reżimu odpowiedzialności deliktowej. Jest to bowiem, o ile wystąpią stosowne przesłanki, możliwe w każdej sytuacji. Odwołanie się w tej sprawie tylko do dorobku doktryny, również z okresu obowiązywania kodeksu zobowiązań budzi lekki niedosyt.

Konsekwencją traktowania umowy zlecenia jako umowy szczególnego zaufania jest obowiązek informacyjny jaki obciąża przyjmującego zlecenie wobec zleceniodawcy. Prawdłowość zachowania się zleceniobiorcy względem zleceniodawcy musi uwzględniać wymagania jakie sformułujemy wobec pakietu informacji, jakie zleceniodawca powinien dostarczyć i terminu w jakim temu obowiązкови informacyjnemu powinien uczynić zadość. Wspomniany zakres obowiązków Autor lokuje poza ramami długu głównego zleceniobiorcy (s. 254), a równocześnie z uwagi na funkcjonalne zależności obowiązków informacyjnych uznaje za bezzasadne traktowanie ich za uboczne świadczenia uzupełniające główne świadczenie zleceniobiorcy (s. 258 k.c.). Przewidziany art. 740 k.c. obowiązek złożenia sprawozdania w każdym przypadku, a obowiązek udzielenia wiadomości o przebiegu sprawy w zależności od sytuacji, potraktowano w ocenianej pracy jako czynnik zapewniający właściwe skorzystanie ze świadczenia zleceniobiorcy przez dającego zlecenie, jak rozumiem wtedy, gdy od tych informacji będzie zależało wykonanie praw i obowiązków dającego zlecenie, w stosunkach łączących zleceniodawcę z osobą trzecią, które są związane z czynnością prawną dokonaną przez zleceniobiorcę dla dającego zlecenie. Byłbym daleki od wartościowania przyczyn obowiązku sprawozdawania, jak i obowiązku informacyjnego zleceniobiorcy wobec zleceniodawcy, bowiem to co z punktu widzenia zleceniobiorcy może być czasami wiedzą nieprzydatną, to z punktu widzenia zleceniodawcy ta informacja może być dla niego bardzo przydatna i nie bez znaczenia na tle stosunku zlecenia.

5. W kolejnej części pracy Autor podejmuje kwestie relacji między typowym zleceniem a innymi umowami, które są źródłem do dokonania czynności prawnej dla innego podmiotu, dla których dedykowane są szczegółowe uregulowania prawne. Wyraźnie przy tym zastrzeżono, co należy uznać za zupełnie naturalne, że zaprezentowane zestawienie nie ma charakteru wyczerpującego. Spośród zaprezentowanych przykładów do najważniejszych należy analiza relacji między typowym zleceniem a umową o pracę i poczynione tam ustalenia. Pewne wątpliwości towarzyszą natomiast analizom dedykowanym umowie zlecenia na tle umów o zarządzanie przedsiębiorstwem, kontraktów menedżerskich czy umów o pośrednictwo w obrocie nieruchomościami. Wątpliwości tych nie kieruję do warstwy merytorycznej rozważań, ale zasadności podejmowania analizy w sytuacji, że zasadniczo wskazane typy umowy albo nie występują, z uwagi na zasadniczy zanik formy prowadzenia działalności jaką jest przedsiębiorstwo państwowe, i w konsekwencji przeobrażeń również gospodarczych jakie w ostatnich dwudziestopięcioleciu dokonały się w Polsce. Praktyka zarządzania podmiotami z tzw. sektora skarbowego dowodzi znikomej przydatności systemu kontraktu menedżerskiego z uwagi na ograniczenia wynikające z przepisów szczególnych dla tego typu stosunków, zwłaszcza opartego na ustawie o

komercjalizacji i prywatyzacji. Podobne zastrzeżenia trzeba uczynić, z uwagi na zliberalizowany dostęp do wykonywania pewnych czynności, czy nawet wykonywania pewnych zawodów, co do wykorzystania w praktyce gospodarczej umowy o pośrednictwo w obrocie nieruchomościami, które ograniczyło, albo nawet wyeliminowało zainteresowanie przedmiotową umową.

6. Poczynione wyżej niekiedy uwagi mają jedynie charakter polemiczny, a w żadnym razie nie umniejszają bardzo wysokiej oceny pracy i nie mogą być powodem jej negatywnego postrzegania. Czasami, doceniając walory pracy, czy to z uwagi na inne postrzeganie pewnych zjawisk, czy z uwagi na inne rozkładanie akcentów, sformułowany został inny punkt widzenia odnośnie podejmowanych kwestii. Inaczej być bowiem nie może, skoro przedmiotem rozważań są również kontrowersyjne zagadnienia, z czego Autor, jak dowodzi lektura pracy, doskonale zdaje sobie sprawę. Zaprezentowane w pracy rozważania reprezentują godny uznania poziom merytoryczny. Wskazują one, nie tylko gruntowną wiedzę Habilitanta, ale i Jego staranie o dokładne i rzetelne omówienie poszczególnych zagadnień. Sposób patrzenia na prawo zaprezentowany w ocenianej pracy cechuje umiejętność ferowania ocen przez pryzmat generalnych konstrukcji systemowych.

Imponuje zakres powołanej literatury, również właściwej dla innych systemów, oraz wykorzystanego w pracy orzecznictwa. Sięgnięcie do literatury obcej pozwoliło Autorowi na konfrontowanie rozwiązań przyjętych w omawianej dziedzinie w innych systemach i pogłębioną, krytyczną analizę obowiązującą w prawie polskim, a w konsekwencji niejednokrotnie na bardzo trafione, jak się wydaje, wnioski *de lege ferenda*.

Lektura monografii jednoznacznie wskazuje, że została napisana przez Autora bardzo dobrze zorientowanego w problematyce prawa prywatnego oraz obeznanego z regułami pracy badawczej. Wyrażam opinię, że monografia dra Krzysztofa Topolewskiego pt. „Przedmiot zobowiązania z umowy zlecenia”, Warszawa 2015, stanowi znaczący wkład w rozwój polskiego prawa prywatnego.

III. Ocena dorobku naukowego dra Krzysztofa Topolskiego poza wyżej opiniowaną monografią

Zgodnie z art. 16 ustawy o stopniach i tytule naukowym ocenie w postępowaniu habilitacyjnym podlega dorobek naukowy opracowany po uzyskaniu stopnia doktora. W przypadku doktora K. Topolewskiego dorobek ten obejmuje następujące obszary aktywności naukowej Habilitanta:

- problematyka umowy agencyjnej i świadczeń będących jej konsekwencją. Początek studiów nad umową agencyjną dała monografia pt. „Cywilnoprawne skutki niewykonania umowy agencyjnej”, Lublin 2007, która jest, jak wskazuje Autor w jej wstępie, skróconą i poprawioną wersję rozprawy doktorskiej obronionej 9 listopada 2004 roku. Jest to bardzo ważna pozycja w dorobku Habilitanta, a równocześnie bardzo potrzebna, bo z jednej strony obejmuje bardzo istotną problematykę odpowiedzialności z tytułu niewykonania umowy

agencji, po w miarę wyczerpującym uregulowaniu przedmiotowej umowy (w porównaniu z uprzednim jej nieco kadłubowym uregulowaniem), a po drugie podejmuje zagadnienie sposobu na prowadzenie działalności gospodarczej na podstawie agencji, której znaczenie istotnie jeszcze wzrosło, po zmianach w dziedzinie prawa ubezpieczeniowego. Ta publikacja jest również dowodem na to, że Habilitant jest nie tylko wyróżniającym się prawnikiem badaczem, ale uważnym obserwatorem życia społecznego i gospodarczego, podejmując tematy ważne nie tylko z teoretycznego punktu widzenia, ale problemy realnie osadzone w życiu. Zawarte w powołanej wyżej monografii są zatem pogłębionymi rozważaniami teoretycznymi o dużej doniosłości praktycznej. Problematyka umowy agencyjnej towarzyszy zresztą, i bardzo dobrze, dr K. Tobolewskiemu przez cały czas jego aktywności naukowej, a materializuje się szeregiem publikacji w różnych formach. Kwestie przedmiotowej umowy podejmuje On w artykułach, glosach czy podczas wystąpień publicznych w trakcie sesji Zjazdu Cywilistów. Cztery glosy rozwijające problemy pojawiające się tle umów agencyjnych potwierdzają zaangażowanie Habilitanta w próbę wypracowania optymalnego stosowania przepisów kodeksu cywilnego w interesującym zakresie. Stąd m.in. pogłębiona analiza problematyki świadczenia wyrównawczego, rozwiązania w naszym systemie nowego, a czyniącego omawiany typ umowy, umową podnoszącą bezpieczeństwo prowadzenia działalności agencyjnej i mitygującą nieuczciwe zachowania dającego zlecenie. To trwające zainteresowanie umową agencyjną powoduje, że dr K. Topolewski śledzi i bieżąco reaguje na kierunki rozstrzygnięć podejmowane przez judykaturę. W odniesieniu do przedmiotowej umowy należy w dorobku Habilitanta odnotować cztery artykuły poświęcone praktycznym problemom jakie pojawiają się w odniesieniu do umowy agencyjnej, zwłaszcza kwestiom wynagrodzenia agenta i na okoliczność wyników prowadzonych badań, wnioski kierowane pod adresem ustawodawcy dowodzące potrzeby nowelizacji przepisów tytułu XXIII księgi trzeciej kodeksu cywilnego. Jego dorobek w obszarze umowy agencyjnej pozwala dostrzec spojrzenie na kontrowersyjne kwestie w sposób łączący i poszukujący pozytywnych rozwiązań.

- ważną częścią dorobku Habilitanta jest problematyką przedstawicielstwa, które nie jest Mu obca przede wszystkim w monografii habilitacyjnej. Ponadto sprawie tej poświęcił jedną glosę nt. „Możliwości odwołania pełnomocnictwa nieodwołanego po śmierci mocodawcy”. W tym opracowaniu Autor podejmuje zagadnienie uprawnień do rozporządzania udziałem w przedmiocie spadkowym oraz kwestię pełnomocnictwa nieodwołanego i niegasnącego wraz ze śmiercią mocodawcy, pełniącego rolę zabezpieczenia wierzytelności. Na okoliczność rozważanych zagadnień sformułował postulaty, mające istotne znaczenie dla rozwiązania dylematów wokół możliwych funkcji pełnomocnictwa.

- problematykę bankowych rozliczeń pieniężnych Habilitant podejmuje w dwóch glosach. W odniesieniu do przedmiotowych zainteresowań o ich znaczeniu i doniosłości świadczy zwłaszcza nie liczba publikacji, ale waga spraw, jakie w tych opracowaniach podjęto. Transfer środków pieniężnych na odległość z wykorzystaniem elektronicznych systemów bankowych rodzi coraz więcej problemów wywołanych z jednej strony wzrastającą liczbą transakcji, a z

drugiej strony z coraz agresywniejszym zachowaniem oszustów, korzystających z załatwiania transakcji handlowych na w taki sposób. Autor w swoich analizach dotyczących tych spraw sposób wyważony stara się szanować racje tak banków jak i ich klientów, korzystających z usług bankowych.

- rozważaniom na ogólnymi regułami prawa kontraktowego poświęcono głosę i dwa artykuły. Autor podejmuje w nich kwestie związane ze złożoną problematyką zawierania umów z wykorzystaniem wzorców umownych i umów o świadczenie na rzecz osoby trzeciej. Nie unika On przy tym zagadnień budzących kontrowersje, niekiedy odmiennie postrzeganych w literaturze, ale dodać trzeba, że jest konsekwentny w swoim zapatrywaniu i umiejętnie broni swojego stanowiska. Aktywność naukowa we wspomnianym obszarze również dowodzi, że kwestie praktyczne jakie pojawiają się w prawie kontraktowym są Mu tak samo bliskie, rozważania prowadzone są z dużą swobodą, a równocześnie świadczy to o ogromnej wiedzy, czego nie dałoby się osiągnąć bez doskonałej znajomości podejmowanych problemów, z teoretycznego punktu widzenia. W wielu przypadkach lektura prac dra K. Topolewskiego dostarcza wskazówek o sposobie rozwiązania praktycznych problemów.

- dwie glosy poświęcone złożonej problematyce bezpodstawnego wzbogacenia, a równocześnie bardzo ważne z praktycznego punktu widzenia. Z jednej strony Autor podejmuje kwestie kwalifikacji jako surogatów, akcji nabytych w drodze konwersji obligacji zamiennych na akcje, ze wskazaniem o braku możliwości kwalifikowania w tej sytuacji konwersji obligacji jako wzbogacenia. Obserwacja pomysłów jakie pojawiają się w odniesieniu do propozycji oszczędzania w ramach rządowego programu 500 plus, dowodzi, że Autor jest nie tylko wnikliwym i baczny obserwator rzeczywistości, ale także potrafi wybiegając w przyszłość, wskazać na pewne sposoby postępowania w określonych sytuacjach. W drugiej sytuacji, w glosie zatytułowanej „Zapłata za energię elektryczną w stosunkach najmu” dotyka problemów z jakimi wiele osób boryka się w zasadzie na co dzień, bo często albo samemu wynajmuje pomieszczenie, albo samemu jest najemcą. Autor podejmuje analizę w kwestii oceny skutków prawnych zapłaty cudzego długu przez podmiot, który ostatecznie powinien ponieść ciężar zapłaty tego długu, ze względu na fakt pozostawania dłużnikiem podmiotu, wobec którego dłużnikowi spłaconego długu przysługiwała wierzytelność o pokrycie kosztów zapłaty spłaconego długu.

- problematyce odpowiedzialności cywilnoprawnej i zbiegu roszczeń poświęcono jeden artykuł i dwie glosy. W artykule Autor podejmuje zagadnienie znaczenia podatku od towarów i usług (VAT) w procesie naprawienia szkody na zasadach ogólnych. O istotności podjętych rozważań świadczy fakt, że podniesiony problem dotyczy również uprawnionych do odszkodowania z tytułu umowy ubezpieczenia autocasco. Skala problemu jest zatem olbrzymia, a zachowania ubezpieczycieli dążących do mitygowania zakresu swojego świadczenia, w ramach usługi ubezpieczeniowej jedynie potęgują zainteresowanie sprawą. Ta publikacja świadczy, że Habilitant jest wnikliwym obserwator życia społecznego i podejmuje pracę dla zaproponowania rozwiązań wychodzących naprzecie potrzebom.

Doniosłym, z praktycznego punktu widzenia jest również podjęte w głosie zagadnienie przyczyny rezerwowej w kontekście wpływu wyłączenia nieruchomości na odpowiedzialność odszkodowawczą, z tytułu sprzecznego z prawem pozbawienia właściciela nieruchomości, własności. Analizując rozstrzygnięcie Sadu Najwyższego prezentuje swój punkt widzenia, którego trudno podważać. W odniesieniu do rozstrzygnięcia SN w przedmiocie zbiegu roszczeń z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia z roszczeniami z tytułu niewykonania lub nienależytego wykonania umowy zwraca uwagę na kontrowersje dotyczące przypadku zbiegu roszczeń w opisanym zakresie. Również w głosowanej sprawie Autor nie unika zaprezentowania nie tylko własnego stanowiska w sprawie, ale także proponuje ścieżkę, która powinna zaowocować satysfakcjonującym rozwiązaniem.

Dr Krzysztof Topolewewski swoje publikacje zamieszcza w renomowanych czasopismach krajowych, takich jak Przegląd Sądowy, Monitor Prawniczy czy Orzecznictwo Sądów Polskich., czy w pracach wydawanych przez Wolters Kluwer. Podejmowany dorobek jest zróżnicowany, obejmuje zagadnienia części ogólnej prawa cywilnego a zwłaszcza prawa zobowiązań, choć podejmuje również w nich kwestie właściwe dla prawa rzeczowego czy spadkowego. Nie są Mu obce, o czym świadczy lektura publikacji, kwestie z obszaru prawa publicznego, o czym dowodzi podjęta w publikacja sfera prawa podatkowego, prawa papierów wartościowych. Widać wyraźnie, że najbliżej Habilitantowi do prawa kontraktowego. Podnoszone w nich sprawy dotyczą zwykle również problemów ważnych i kontrowersyjnych, dla których czytelnik zwykle uzyskuje satysfakcjonującą odpowiedź. Wskazane wyżej publikacje w pełni odpowiadają wymaganiom stawianym opracowaniom naukowym, są pogłębione i należyście udokumentowane. Dostrzec w tych publikacjach trzeba również ich użytkowe nachylenie.

IV. Istotne znaczenie z punktu widzenia przedmiotowego wniosku dra Krzysztofa Topolewskiego ma również Jego dorobek dydaktyczny i popularyzatorski. Pracując w Katedrze Prawa Cywilnego w Instytucie Prawa Cywilnego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie od 1996 roku prowadził w tym czasie tak ćwiczenia, wykłady jak i zajęcia seminaryjne, zwłaszcza z prawa cywilnego, w szczególności prawa kontraktów. Na uwagę zasługują Jego wykłady na temat „Prawa konsumenckiego w Unii Europejskiej”.

Generalnie w dydaktyce, tak zresztą jak w działalności naukowej Opiniowany stara się łączyć teorię z praktyką, dodam z korzyścią tak dla teorii jak i praktyki. Teoria otrzymuje bowiem dorobek, który z założenia jest czemuś dedykowany, jest przydatny, natomiast praktyka znajduje gotowe odpowiedzi na skomplikowane i złożone pytania. Przykładem łączenia teorii z praktyką w wymiarze dydaktycznym jest Jego wykład nt. „Stosunków cywilnoprawnych w obrocie gospodarczym”. O znaczeniu tak postrzeganego tematu świadczy fakt, iż w gospodarce rynkowej, regulatorem wymiany jest prawo cywilne, a podstawą prowadzenia działalności pluralizm i dialog (umowa) a nie monizm i nakaz.

Dorobek Dydaktyczny Habilitanta należy zatem ocenić w tym obszarze za istotny. Był On także uczestnikiem wielu konferencji naukowych, spotkań o podobnym charakterze, których przedmiotem były zagadnienia z prawa prywatnego, a niekiedy także prawa publicznego gospodarczego. Niejednokrotnie w trakcie takich zdarzeń, czy to był referentem, czy zabierał głos w dyskusji. Zachowanie Habilitanta we wspomnianym obszarze dowodzi, iż jest On aktywnym uczestnikiem życia naukowego, a także popularyzatorem wiedzy prawniczej. Dr K. Topolewski angażuje się również w prace organizatorskie w Wydziale Prawa i Administracji UMCS w Lublinie, czego wyrazem jest m.in. wieloletni udział w pracach Wydziałowej Komisji ds. zasobów bibliotecznych.

V. W konkluzji uważam, że ze swoimi publikacjami po uzyskaniu stopnia doktora nauk prawnych dr Krzysztof Topolewski wniósł znaczny wkład w rozwój nauk prawnych, zwłaszcza w rozwój prawa cywilnego. Jego rozprawa habilitacyjna pt. „Przedmiot zobowiązania z umowy zlecenia” jest opublikowanym w całości oryginalnym, samodzielnym dziełem naukowym, całość zaś dorobku publikacyjnego dowodzi istotnej aktywności naukowej Habilitanta, o której świadczy fakt, iż od czasu uzyskania przez Niego stopnia doktora nauk prawnych ukazało się szereg publikacji, z których każda była poświęcona ważnym zagadnieniom prawnym i reprezentowała wysoki poziom naukowy. Ich lektura stanowi dowód umiejętności prowadzenia samodzielnych badań naukowych i potwierdza jego bardzo wysokie kompetencje merytoryczne, Dokonania Habilitanta dowodzą jego znaczącej i permanentnej aktywności naukowej.

Osiągnięcia dra Krzysztofa Topolewskiego spełniają zatem kryteria określone w art. 16 ustawy z 14 marca 2003 r. o stopniach i tytułach naukowych oraz o stopniach naukowych i tytułach w zakresie sztuki (Dz. U. nr 65 ze zm.) stanowiąc podstawę do nadania Mu stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk prawnych.